Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

24. CZERWCA 1926.

NR. 142. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Walka o szkołę w Austrji.

Plan min. Schneidra i walka o niego.

Rozgorzała obecnie w Austrji gorąca „walka szkolna“, stanowiąca jeden z epizodów od lat toczącego się zmagania dwóch kierunków i dwóch światopoglądów: katolickiego, reprezentowanego przez partję chrześcijańsko-społeczną, i materjalistycznego, ateistycznego, wyrażającego się w partji socjalno-demokratycznej.

Walka szkolna powstała obecnie w związku z wygaśnięciem terminu, do którego miał obowiązywać socjalistyczny „plan naukowy“, sfabrykowany po przewrocie przez prof. Fabrusa w myśl i pod dyktandem socjalistów, zwłaszcza „tow.“ Glöckela. Plan ten zniósł obowiązkowość nauki religji we wszystkich szkołach (nawet elementarnych), wprowadził natomiast przymusową „naukę życia“, która swojemi zasadami i sposobem nauczania obrażała do głębi uczucia katolickiego społeczeństwa. Ponieważ z bieżącym rokiem szkolnym kończy się termin, do którego plan Fabruza miał obowiązywać, rząd zajął się opracowaniem nowego.

Istotnie, przed paru tygodniami chrześcijańsko-społeczny minister oświaty, Dr. Schneider, wydał plan nowy, który zapewnia religijno-moralne wychowanie młodzieży. W szczególności plan ten podkreślił i przypomniał art. 1 zasadniczej ustawy o ustroju szkolnym, w którym między celami szkoły postawiono między innemi także i „religijno-moralne wychowanie młodzieży“, — na tej zaś podstawie zarządził obowiązkowość nauki religji, a usunięcie „nauki życia“, — i wreszcie przepisał uwzględnianie życia religijnego przy nauczaniu historji i śpiewu (pieśni kościelne).

Przeciw nowemu planowi podjęli atak socjaliści, którzy wprawdzie reprezentują mniejszość w Izbie posłów, w Wiedniu jednak (cieszącym się prawami „kraju związkowego“) mają głos decydujący. Rząd, w szczególności min. Schneider, wdał się z nimi w rokowania, które były prowadzone przy udziale przedstawicieli obydwu stronnictw (z ramienia socjalistów był Glöckel, z ramienia zaś chrześcijańsko-społecznych znany działacz robotniczy pos. Kunschak). Rezultatem narad był kompromis, na mocy którego plan min. Schneidra miał wejść w życie wszędzie, z wyjątkiem tylko Wiednia i — podobno — kilku większych miast, opanowanych przez socjalistów.

Przeciwko temu kompromisowi zaprotestowała większość członków partji chrześcijańsko-społecznej. Ministra Schneidra zdezawuował kanclerz Ramek, oświadczając, że się na kompromis nie zgodzi; odpowiedzią na to było ustąpienie min. Schneidra, którego tekę ma objąć dr. Rintelen (wysuwany także w przyszłości jako następca dr. Rameka na stanowisko kanclerza). Również i pos. Kunschak widział się zmuszonym do złożenia godności prezesa wiedeńskiego zarządu stronnictwa, a to na skutek żywego niezadowolenia w stronnictwie z powodu jego stanowiska w czasie układów z socjalistami.

Sprawa nie została dotąd załatwioną. Socjaliści Wiednia rozwinęli gorączkową agitację przeciw „klerykalizowaniu“ szkoły. Prócz akcji prasowej wszczęli demagogiczną akcję wiecową. W ubiegły piątek zgromadzili kilka tysięcy swoich zwolenników w pochodzie protestacyjnym, który wśród okrzyków przeciw religji i duchowieństwu pociągnął przed parlament. Dokonano uroczystego powieszenia lalki ubranej w strój duchowny i zagrożono rozpętaniem walki na śmierć i życie, gdyby rząd mimo to próbował „klerykalizować“ szkoły Austrji. Charakterystycznem jest, co w opisie tego protestu podnosi żydowska „Neue Freie Presse“; wśród uczestników pochodu więcej mówiono o wsparciach dla bezrobotnych, niż o sprawie szkolnej. Świadczyłoby to, że w gruncie rzeczy nawet część socjalistów nie kwapi się do walki religijnej, do której chcą ich pchnąć przywódcy.

Nie próżnuje oczywiście i druga strona. W szczególności doskonale działająca organizacja katolicka „Kathol. Volksbund“. Mieliśmy już nieraz sposobność zaznajomienia czytelników „Głosu Narodu“ z imponującymi rezultatami pracy tej właśnie organizacji. Tu trzeba stwierdzić, że jeśli w przeciągu paru lat mogła się w poglądach i umysłowości Niemców austrjackich dokonać przemiana, która rządowi dr. Rameka umożliwiła zmianę „planu naukowego“, to jest to niewątpliwie owocem wytężonej pracy uświadamiającej, prowadzonej przez „Volksbund“ z b. min. Schneidrem i Ks. Jakóbem Friedem na czele przez szereg lat.

Dziś jeszcze trudno przewidzieć, kiedy i jak się obecny epizod walki skończy. Wprawdzie bowiem katolicy Austrji dzięki swojemu zmysłowi organizacyjnemu zdołali w porównaniu ze stanem z r. 1919 osiągnąć znaczne rezultaty, jednak mają do czynienia z przeciwnikiem, który opanował znaczną część ludności miejskiej, a ponadto w swej akcji ucieka się do brutalnych metod gwałtu i terroryzuje jednostki słabsze moralnie lub niezdecydowane. Niepokojącem na przyszłość wydać się musi także i nieporozumienie wewnętrzne w łonie partji chrześcijańsko-społecznej na tle kompromisu z socjalistami.

Dla wierzących jednak w ostateczne zwycięstwo Prawdy nie ulega wątpliwości, **że wcześniej lub później zatriumfować musi Religja nad ateizmem, którego nowoczesnym wyrazem jest socjalizm marksowski.** Wypadki zaś w Austrji stanowią jeszcze jeden dowód więcej na twierdzenie, któreśmy nieraz na łamach naszego dziennika wypowiadali, że mianowicie **najgłębszem podłożem obecnych walk polityczno-społecznych są nie tylko różnice w poglądach gospodarczo-politycznych, lecz różnice światopoglądowe.**

W. Z.

Marszałek Sejmu M. Rataj zgłosił rezygnację.

Warszawa. (PAT.). W dniu wczorajszym marszałek Rataj wystosował na ręce wicemarszałka Sejmu, pos. Ignacego Daszyńskiego, pismo treści następującej:

Panie wicemarszałku! Zgłaszam z dniem dzisiejszym rezygnację z urzędu marszałka Sejmu. Proszę o zawiadomienie Sejmu o mojej decyzji i sprawowanie czynności marszałka do chwili wyboru mojego następcy. Z decyzją ustąpienia nosiłem się już od dłuższego czasu, ze względu na zły stan mojego zdrowia. Jeżeli jeszcze miałem pewne wątpliwości, czy wolno mi w obecnej sytuacji wywołać przesilenie na stanowisku marszałka nawet ze względu na zły stan zdrowia, to uznałem się za rozgrzeszonego z nich z tą chwilą, kiedy się w kilku dziennikach, będących oficjalnemi organami stronnictw, znajdujących się w Sejmie, pojawiły nad wyraz brutalne i nieuzasadnione napaści na mnie, godzące częściowo w moje dobre imię. Przestrzegałem pilnie zasady, iż jestem marszałkiem całego Sejmu i nie mam nawet swobody bronienia się. Chcę tę swobodę uzyskać. Chcę dać możność Sejmowi wybrania na urząd marszałka kogoś, kto nie mając obciążeń, mógłby w obecnej trudnej sytuacji bronić praw parlamentu z większym autorytetem i z lepszym może skutkiem.

Łączę wyrazy wysokiego poważania — M. Rataj. Warszawa, dnia 22 czerwca 1926.

(Red. P. Maciej Rataj motywuje swoją rezygnację ze stanowiska Marszałka Sejmu napaściami na niego, „nad wyraz brutalnemi i nieuzasadnionemi“, jakie się pojawiły w oficjalnych organach stronnictw. Jeśli p. Marszałek Rataj ma w powyższych słowach na myśli „Głos Narodu“, to zaznaczyć musimy 1) że „Głos Narodu“ nie jest i nie podaje się za oficjalny organ jakiegokolwiek stronnictwa i 2) p. Rataj stawiając nam zarzut, powinienby równocześnie udowodnić brutalność i brak uzasadnienia w naszych uwagach krytycznych. W artykule „Główny oskarżony“, postawiliśmy p. Ratajowi szereg konkretnych zarzutów i do tąd żadnego z nich ani p. Rataj, ani broniąca go prasa nie próbowała odeprzeć i jego bezzasadność wykazać.

Rozumiemy, że Sejm nie chce obecnie, przy schyłku kadencji, wywoływać przesilenia marszałkowskiego, ale opinja publiczna ma prawo na podstawie sumiennej analizy faktów stwierdzić, że p. Rataj jest głównie winnym rozprzężenia i niezdolności do pracy, a co za tem idzie i upadku autorytetu obecnego Sejmu. P. Rataj sam to widocznie czuje i próbuje się zrehabilitować. W liście do premjera Bartla skarży się na „**ataki na Sejm, które niewątpliwie przekroczyły granicę najostrzejszej krytyki i przerodziły się w brutalne napaści na Sejm, jako całość — będący wszak instytucją państwową**“. Z tą obroną Sejmu występuje p. Rataj o wiele zapóźno. P. Rataj milczał przez 4 lata, milczał nawet wtedy, gdy p. Piłsudski łżył i groził Sejmowi, milczał podczas i po rokoszu, który był przecież zamachem na parlamentaryzm. List prywatny do p. Bartla — to za mało i za późno.

—oOo—

Którzy urzędnicy ulegną redukcji?

Warszawa. (AW.). W ministerstwie spraw wewnętrznych przewidywane są w najbliższym czasie **znaczne redukcje.** Ulegną jej jednostki, mające **umożliwione utrzymanie, urzędnicy zawieszeni w urzędowaniu za niedbalstwo służbowe,** a także w pierwszym rzędzie ci, których działalność na urzędzie nie wykazywała **dostatecznych kwalifikacyj moralnych.**

—oOo—

Stary typ studjów będzie przedłużony

ale tylko do 31 grudnia 1926 r.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja oświatowa omawiała nowelę do ustawy o szkołach akademickich, dotyczącą przedłużenia terminu egzaminów końcowych według t. zw. starego systemu. **Zgodzono się przedłużyć ten termin z dnia 15 września 1926 r. na czas do 31 grudnia 1926 r.**

—oOo—

Zmiany na stolicach biskupich.

Warszawa. (Telef. wł.) Według obiegających pogłosek, arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie obejmie dotychczasowy **biskup śląski ks. August Hlond.** Biskupstwo wileńskie ma objąć biskup łomżyński **Jałbrzykowski,** a biskupstwo łomżyńskie poznański biskup wikary **Łukomski.**

Kongres eucharystyczny w Chicago

Chicago. (PAT.) (Wolff). Przeszło **200.000 osób** przybyło na pierwsze publiczne zgromadzenie Kongresu Eucharystycznego do stadjonu w Chicago, podczas gdy tysiące osób nie mogło się więcej zmieścić do stadjonu. Usiłowali oni wtargnąć przemocą do wnętrza. **Chór złożony z 60.000 białoubranych dzieci szkolnych odśpiewał Mszę.**

—oOo—

Tajny Konsystorz.

Rzym. (PAT.). Na odbytym w dniu dzisiejszym Konstystorzu tajnym, Papież mianował nowych Kardynałów, Monsignorów: Ludwika Capetosti i Karola Perosi, oraz zatwierdził nominację Arcybiskupa Cyryla Mogadad, wybranego przez Synod, na stanowisko Patrjarchy Antjocheńskiego Greków-Melchitów.

—oOo—

Odszkodowanie b. panujących

nastąpi w myśl projektu rządowego.

Berlin. (PAT.). W związku z sytuacją, wytworzoną po plebiscycie, odbyły się wczoraj narady wszystkich przywódców stronnictw. **Stronnictwa rządowe poprą kompromisowy projekt rządu** w sprawie odszkodowania dla rodzin byłych panujących, socjalni demokraci **domagają się pewnych poprawek,** niemiecko-narodowi zajmą stanowisko wyczekujące, komuniści zaś domagać się będą rozwiązania reichstagu.

—oOo—

Wilusiowi gratulują sukcesu.

Berlin. (PAT.). Z Amsterdamu donoszą: Były cesarz niemiecki Wilhelm otrzymał w ciągu nocy liczne depesze gratulacyjne z Niemiec. Pomiędzy **innymi gratulowała mu także królowa matka niderlandzka.**

—oOo—

Sprawą zmiany konstytucji zajmie się Sejm

DOPIERO 2 LIPCA BIEŻ. ROKU.

Warszawa. (Telef. wł.) wczoraj, pod przewodnictwem marszałka Rataja, obradował konwent senjorów Sejmu. Omawiano sprawy ustalenia kalendarza prac Sejmu w związku z koniecznością szybkiego załatwienia prowizorjum budżetowego na III-ci kwartał b. r., oraz zamierzone zmiany konstytucji. Zgodnie z propozycją marszałka, ustanowiono, że prowizorjum budżetowe powinno być załatwione **w piątek bieżącego tygodnia, o ile możności już w drugiem i trzeciem czytaniu.** Gdyby jednak nie udało się tego przeprowadzić, specjalne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 26 lub 28 b. m. dla załatwienia tej sprawy. **Co do zamierzonych zmian konstytucji, ustalono, że podstawą obrad będzie projekt rządowy.** Przy rozpatrywaniu tego projektu będą załatwione i inne projekty już zgłoszone. Do takich należy **wniosek posła Chacińskiego (Ch. D.)** i ewentualnie takie wnioski, które będą dziś lub jutro zgłoszone. Wyjaśniono również, że ponieważ projekt rządowy został wniesiony w dniu 17 b. m., najwcześniejszy przeto termin, w jakim mogą być podjęte prace Sejmu w tej sprawie, **jest dzień 2 lipca b. r.** Licząc się z tem, że w ciągu dnia dzisiejszego, względnie jutrzejszego, mogą wpłynąć z inicjatywy poselskiej inne projekty zmiany konstytucji, marszałek zauważył, iż przewiduje, że komisja konstytucyjna **będzie się mogła zająć tymi wszystkimi projektami dopiero w dniu 5 lub 6 lipca b. r.**

Następnie marszałek wyjaśnił, jak prezydjum Sejmu zamierza traktować poprawki dotyczące zmiany konstytucji. Konwent podzielił opinję marszałka, iż wniosek, nieobjęty formalnie zgłoszonemi projektami, **będzie musiał przejść przez procedurę ustaloną w konstytucji, t. j. będzie musiał być podpisany przez 111 posłów,** i wejdzie na porządek obrad dopiero po upływie dni 15. Wkońcu posiedzenia poseł Popiel (NPR) zapytał p. Marszałka, kiedy zamierza postawić na porządku dziennym Sejmu wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu, na co marszałek oświadczył, że **wniosku takiego nie ma.**

—oOo—

Ekspose min. Klarnera.

SEJM NIE PRZYJĄŁ DO WIADOMOŚCI USTĄPIENIA MARSZ. RATAJA.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek **Daszyński oznajmieniem o zmianach zaszłych w rządzie, o wniesieniu przez rząd i wycofaniu ustawy o stanie wyjątkowym, następnie o wycofaniu szeregu** ustaw, między innemi noweli o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych, noweli o zapoatrzeniu emerytur ministrów, noweli do uposażeń urzędników i t. d.

Następnie wicemarsz. Daszyński doniósł o piśmie marsz. Rataja i zaproponował uzupełnić porządek dzienny **wyborem marszałka Sejmu.** Pos. Dębski (P. S. L.) postawił wniosek: **Sejm nie przyjmuje do wiadomości rezygnację Macieja Rataja, marszałka Sejmu.** Za wnioskiem tym głosowała: P. P. S., Niemcy, żydzi, Wyzwolenie, P. S. L., N. P. R.

W GŁOSOWANIU WNIOSEK PRZESZEDŁ.

W trakcie posiedzenia rozeszły się wiadomości, iż **wynik głosowania nie zadowolnił marszałka Rataja,** który postanowił nadesłać nowe pismo do Prezydjum Sejmu **z zawiadomieniem o podtrzymywaniu przez siebie rezygnacji.**

Przy rozprawie nad prowizorjum budżetowem pierwszy zabrał głos min. Klarner. Wygłosił on obszerne przemówienie; niestety min. Klarner nie jest krasomówcą, mówi bardzo cicho i niewyraźnie, przeto nie zrobił wrażenia, **bardzo wielu posłów go nie słuchało.** Po omówieniu budżetu, podkreślił **konieczność utrzymania równowagi budżetowej** i oświadczył, że niedopuszczalne jest poszukiwanie pożyczki zagranicznej lub krajowych dla wyrównania deficytu. Rząd nie będzie równoważył budżetu za pomocą druku pieniędzy papierowych, ale drogą oszczędności i zwiększania dochodów. **Będzie stał na stanowisku nieprzeciążania obywateli podatkami, przechodzącymi ich zdolność płatniczą.** Podkreślił konieczność oszczędności w samorządach. Co do konieczności podniesienia dochodów państwa, to zapowiedział powiększenie dochodów z podatków i opłat o 10 procent, a nadto rząd ma możność podnoszenia cen na spirytus. Równowaga budżetu — mówił minister — nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia sanacji. Należy dążyć do opanowania przesilenia walutowego, opanowania upadku produkcji i złagodzenia kryzysu gospodarczego. Rezultaty z ostatnich miesięcy wskazują, że **wahania złotego były wynikiem**

KRYZYSU ZAUFANIA,

bilans bowiem płatniczy był aktywny, a miesięczne zamknięcie budżetowe **wskazywało stałą poprawę w kierunku zmniejszenia deficytu budżetowego.**

W zakończeniu min. Klarner oświadczył, że rząd z terminowego uchwalenia prowizorjum budżetowego **stawia kwestję zaufania.**

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. **Głąbiński** (Z. L. N.), który poświęcił swoje przemówienie przedewszystkiem momentom politycznym, t. j. obronie parlamentaryzmu i demokracji, w rezultacie oświadczył, że **Z. L. N. głosować będzie przeciwko prowizorjum.** Następnie zabrał głos pos. Zaręba (P. P. S.).

Deklaracja klubu Ch. D. w sprawie wypadków majowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w czasie dyskusji nad prowizorjum budżetowem poseł Holeksa złożył imieniem klubu Ch. D. następującą deklarację:

Wysoka Izbo! Zbierając się dzisiaj po raz pierwszy po tragicznych i bolesnych wypadkach majowych, uważamy za swój obowiązek złożyć hołd pamięci tych, którzy wierni przysiędze, padli w obronie prawa. Dalecy jesteśmy od tego, by przywłaszczać sobie prawa do sądzenia sprawców tego nieszczęścia. Bóg, Polska i historja wydadzą o tem wyrok.

Nie możemy jednak powstrzymać się od stwierdzenia, że podstawy prawne państwa zostały wypadkami majowemi do głębi wstrząśnięte, że spoistość armji i jej dyscyplina zostały naruszone, a przytłumione już różnice dzielnicowe napowrót w pełni odżyły, stwarzając groźne niebezpieczeństwo dla spoistości państwa.

Zbrodnicza demagogja żywiołów półodpowiedzialnych, a zarazem tworzenie i organizowanie za niewiadomo skąd płynące pieniądze, zbrojnych hufców „Strzelca“, stwarzają realne niebezpieczeństwo dla porządku prawnego niebezpieczeństwo dla państwa.

Sprawcy zamachu nie zadowolili się jednak napiętnowaniem znanych i ogólnie krytykowanych wad naszego parlamentaryzmu, lecz rozpoczęli jawną walkę z Sejmem, jako instytucją państwową. Fakt, że stronnictwa sejmowe uznały i uznają obecny stan rzeczy, dowodzi, że widzimy w uznaniu go konieczność państwową, niezbędną do uzdrowienia chorego życia gospodarczego i zachwianego porządku prawnego. Nie możemy jednak uznać żadną miarą faktu, że wielu wojskowych więzi się dotychczas jedynie dlatego, że w czasie tragicznych wypadków majowych nie złamali przysięgi i że zarówno w armji, jak i w administracji, bez oglądania się na względy państwowe, usuwa się ludzi rządowi niewygodnych.

Po odczytaniu tej deklaracji (podanej przez nas w streszczeniu), pos. Holeksa oświadczył imieniem klubu Ch. D., że w sprawie budżetu klub jego kierować się będzie względami czysto rzeczowymi.

BURZA NA ŁAWIE KOMUNISTYCZNEJ.

Następnie poseł Kościałkowski postawił wniosek o zamknięcie dyskusji, który uchwalono przeciw głosom lewicy, co wywołało awanturę na ławach komunistycznych. Wicemarszałek Daszyński wykluczył posłów komunistycznych Warszawskiego i Wojewódzkiego od dyskusji, a gdy ci zajęli oporne stanowisko, wicemarszałek przerwał posiedzenie, opróżnił galerję i polecił straży marszałkowskiej wyprowadzić ich z sali.

Po podjęciu obrad poseł Daszyński odczytał pismo marszałka Rataja, w którym ten oświadcza, **że trwa przy swoim pierwotnym zamiarze i ponownie rezygnuje z godności marszałka.**

—oOo—

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

VI. Atak grupy belwederskiej.

Przyprowadzono pod Belweder **około 400 szwoleżerów wziętych w koszarach do niewoli.** Najstarszym był podchorąży. Mieli twarze przeważnie łagodne. Oprócz tego przyprowadzono około 80 członków związku strzeleckiego, którzy również w koszarach szwoleżerów walczyli. Porównywałem ich twarze z twarzami naszych robotników z Małopolski i cieszyłem się, że jestem Krakowianinem. Robotnicy z Małopolski są bez porównania kulturalniejsi, twarze tamtych były przeważnie tępe, niepolskie, jakgdyby ze wschodu importowane. Żołnierzy internowano w gmachu Podchorążówki, tylko kilkunastu zostawiono w koszarach dla nadzoru koni; strzelców oddano policji, której silny oddział wycofał się z nami w nocy pod Belweder. Policja zachowywała się wzorowo; w walkach udziału nie brała, ale zabezpieczała i czyściła tyły wojska z niespokojnych elementów. Gdy się już od szwoleżerów oddalałem, wracając do Belwederu, widziałem, że **szwoleżerzy swoje odznaki pułkowe J. P. z naramienników usuwają;** nie wiem dotąd, czy to czynili z własnej inicjatywy, czy też na czyjś rozkaz.

Równocześnie z atakami na gmach M. S. Wojsk. i koszary szwoleżerów walczono też od samego rana na ulicach (n. p. w Alejach Ujazdowskich) z oddziałami tamtej strony, które się w międzyczasie do naszych linji podsunęły. Ta walka przenosiła się czasami aż na plac Unji i na Bagatelę, wywołując swą bliskością pewną nerwowość w Belwederze. Te fluktuacje walki nie ustawały tembardziej, że **mieliśmy do czynienia ze związkiem strzeleckim, którego bojówki zagnieżdżały się na tyłach naszych oddziałów i strzelały z różnych pięter.**

Podczas ataku na gmach M. S. Wojsk. artylerja tamtej strony rzuciła **kilka granatów wprost w Belweder.** Eksplodowały na dziedzińcu pałacowym. Sam to widziałem, bo stałem w bramie. W odpowiedzi na to, otrzymał gen. Zagórski rozkaz obłożenia bombami łotniczemi komendy miasta, będącej główną kwaterą tamtej strony, — oszczędzając ludność cywilną.

Oczekiwaliśmy, że jeszcze 13 maja przedpołudniem **nadjadą 57 i 58 p. p. z Poznania.** Wysłaliśmy więc już 13 maja rano gen. Żymirskiego automobilem do 6 posterunku, aby te pułki skierował do Belwederu, okrążając znów miasto od południa. Gen. Żymirski sam się zgłosił do tej służby. Około może godz. 11 przedpołudniem przyprowadził gen. Żymirski oba pułki pod dowództwem gen. Kędzierskiego (szef sztabu ppułk. S. G. Rostworowski) do Belwederu. Przyjęto je owacyjnie. Defilowały przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej. Nareszcie zaczęliśmy stać na trochę pewniejszych nogach.

Teraz mógł gen. Rozwadowski myśleć o drugiej fazie swego planu do odzyskania miasta. Postanowił **posunąć się na razie tylko do ul. Pięknej** i zająć swe lewe skrzydło poprzez Marszałkowską do placu wyścigowego. Uważał, że nie ma jeszcze dostatecznych sił dla wejścia do centrum miasta. Proponowałem mu, aby się posunął przynajmniej do Aleji Jerozolimskich, aby znów odebrać dyrekcję kolejową i jeżeli nie wziąć, to przynajmniej zneutralizować dworzec kolejowy. Bylibyśmy przez to odzyskali pewien wpływ na kolejach w dyrekcji warszawskiej i ułatwili sobie dowóz posiłków. Z drugiej strony musiałem uznać argumenty gen. Rozwadowskiego, że nie może stanąć bez zabezpieczonego lewego skrzydła, co mu się w Alejach Jerozolimskich wydawało tem bardziej niemożebnem, że — jak później zobaczymy — dostaliśmy wiadomość o posiłkach nadjeżdżających dla tamtej strony także od zachodu.

Gen. Rozwadowski podzielił obecnie swój front na dwa odcinki: lewy pod gen. Kędzierskim z 57 i 58 p. p. oraz prawy pod gen. Kukielem z 10 p. p. Szkołę Podchorążych, bardzo już przemęczoną, ściągnął do rezerwy.

Dużą trudność czyniło użycie sił będących po tamtej stronie miasta, t. j. 71 p. p., który miał nadjechać, albo może już nadjechał z Ostrowia Łomżyńskiego i 30 p. p. Do pierwszego wysłał gen. Rozwadowski okrężną drogą rozkaz, by przeszedł przez most kolejowy i połączywszy się z 30 p. p. będącym w Cytadeli, położonej koło mostu kolejowego, uderzył przez Nalewki na miasto. Ten sam rozkaz otrzymał 30 p. p. w cytadeli, z którym — jak już powiedziałem — można było jeszcze czasami nawiązać łączność, chociaż sytuacja w cytadeli była nam zawsze do pewnego stopnia niezrozumiałą. Naturalnie nie było najmniejszej pewności, że się uda oba ataki — grupy belwederskiej i grupy północnej — skoordynować, bo warunki, na jakie 71 p. p. trafi, nie dały się zupełnie przewidzieć.

Atak grupy belwederskiej został doskonale przeprowadzony, z wielką brawurą i doszedł do ulicy Pięknej. **W obręb 10 pp. dostał się teraz szpital Ujazdowski.** Baon sanitarny, zatrudniony w szpitalu, pozostał tam nadal do pielęgnowania chorych.

O wypadkach na północy, z którą prawie żadnej nie mieliśmy łączności, dowiedzieliśmy się dopiero o wiele później. W cytadeli sytuacja była dziwaczna. Tam znajdują się koszary 21 i 30 p. p. i prawdopodobnie po upadku mostów, wycofały się te pułki do swoich koszar, 30 p. p. w dużej części w nastroju legalnym, a 21 p. p. w nastroju odmiennym. Jedna kompanja 30 p. p. przeszła nagle do koszar 21 p. p. i pułk. S. G. Modelski, dowódca 30 p. p. — nie będąc zupełnie pewny swego pułku — zawarł pakt z 21 p. p., że oba pułki zostaną w swych koszarach, zostawiając bramę cytadeli nieobsadzoną. Powtarzam to na odpowiedzialność majora 30 p. p., którego pułk. Modelski przysłał okrężną drogą do Belwederu i który nam ten ustny meldunek 13 maja popołudniu złożył. W każdym razie 30 p. p. w akcji od północy udziału nie brał, akcja ograniczyła się więc do 71 p. p.

Ten pułk pod dowództwem pułk. S. G. Boruty-Spiechowicza wyładował, zdaje mi się w Ząbkach, 10 km. na wschód od Pragi i przeszedłszy przez most kolejowy, uderzył przez Nalewki na miasto. Bliższych szczegółów i czasu, kiedy to nastąpiło, niestety nie mam.

Gen. Stanisław Haller.

———oOo———

Powody ustąpienia gen. J. Hallera.

Gen. Józef Haller wystosował do p. Prezydenta pismo z prośbą o dymisję, która została przed kilku dniami przyjęta. W liście swym pisał gen. J. Haller:

„Powtarzając motywy przytoczone w pismach poprzednich, jako to **załamanie moralne w armji z powodu zniszczenia podstawowych elementów tej siły moralnej, wierności przysiędze, karności i autorytetu moralnego i poniżające armję terroryzowanie oficerów** wiernych przysiędze przez karne rugi ze stanowisk, **więzienie generałów,** a zwłaszcza niesłychane więzienie b. ministra spraw wojsk., gen. dyw. Juljusza Malczewskiego, **bezprawne skasowanie gen. inspektoratu artylerji** rozkazem ministra, choć gen. inspektorat artylerji został utworzony dekretem Naczelnika Państwa, zaś gen. inspektorem artylerji zostałem mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, **pozbawienie mnie zatem warsztatu pracy w armji,** dodaję, że śledząc bacznie nieszczęsny rozkład armji, którą się bezplanowo reorganizuje i w której obsadza się stanowiska nie według kwalifikacji wojskowo-fachowej i bez zasięgania opinji członków Rady Wojennej, która wogóle wzywana nie bywa, **nie mogę pogodzić z mojem sumieniem pozostanie w szeregach tej armji, której byłem współtwórcą i której całe życie poświęciłem dla dobra Polski,** gdyż obecnie, gdy odebrano mi wszelki wpływ, **nie mogę i nie chcę być odpowiedzialnym za niszczenie siły zbrojnej Państwa,** najważniejszej ostoi niepodległego bytu Narodu i Państwa.

Wolę w takich warunkach dzielić los b. ministra spraw wojskowych w więzieniu, stwierdzając, **że tylko z powodu wytrącenia nam broni z rąk przez nieoczekiwaną przedwczesną abdykację Prezydenta Reczypospolitej zamach się udał, ale Naród zwyciężonym nie jest, bo zwyciężonym być nie może** przez byle jaki wypadek w tysiącleciu jego istnienia. Wypadki takie przeminą i ludzie je wywołujący, zaś Naród polski, świadom swojej wielkiej misji dziejowej uchrześcijanienia życia narodów, by przez nie stworzyć chrześcijańską ludzkość, istnieć i potężnieć będzie, bo duch jego zdrowy, nieskażony, a wiara w Boga go ożywia“.

———oOo———

Z obozu „odrodzenia moralnego“.

Związek powstańców śląskich okradziony.

W wypadkach majowych odegrał śląski „Związek powstańców“ niezaszczytną rolę. Przeszedł na stronę p. Piłsudskiego i najwięcej gardłował za „rewolucją moralną“. Aż oto teraz wyszło na jaw, że ten Związek był dojną krową dla złodziei grosza publicznego. Z powodu zarzutów prasy, wydelegował Wydział(!) swoją komisję. Ta ustaliła nadużycia i „nieformalności“, idące w setki tys. zł. W końcu postawiła wniosek o nie udzielenie absolutorjum władzom Związku. M. in. pląta się w rachunkach co chwila pozycja: „na wódkę“.

Nawiasem dodajemy, że „Związek powstańców śląskich“ bierze udział w tworzeniu nowej partji p. Piłsudskiego, t. zw. „Stronnictwo Naprawy (!) Rzeczypospolitej“, razem ze „Strzelcem“ i „P. O. W.“.

Kto rządzi miastem?

Aljans konserwatywno-żydowsko-socjalistyczny w Radzie miejskiej. — Internacjonalizm nowego prezydenta. — Stanowisko Klubu Ch. D.

Wynik sobotnich wyborów prezydenta miasta nie jest bynajmniej czemś nowem, ani nieoczekiwanem. Rada miejska w składzie obecnym nie reprezentuje bowiem nic więcej ponad to, czem była w r. 1911, t. j. spółką liberalno-żydowsko-socjalistyczną. Mimo, że w społeczeństwie, wśród ludności miasta nastąpiły w tym okresie czasu zasadnicze przesunięcia i zmiany zapatrywań, — w Radzie miejskiej i magistracie rządzi stale jedna i ta-sama grupa pod firmą „Zjednoczenia mieszczańskiego“. Ugrupowanie to jednoczy rzeczywiście w zdumiewającą idyllę kilkunastu mieszczan i konserwatystów z dwudziestu kilkoma żydami. Mieszczanie krakowscy mają już za sobą długą i bynajmniej niezaszczytną tradycję, że nader łatwo znajdują wspólny język z żydami, którzy tem łatwiejsze czynią postępy w podbijaniu polskiego handlu, rzemiosła i polskiego stanu posiadania w mieście.

Charakterystyczną jest rzeczą, że całej tej spółce patronuje profesor **Uniwersytetu krakowskiego,** b. rektor, p. Zoll, który nie waha się iść wspólnie nawet z przedstawicielami komunistycznego „Bundu“.

Tej to grupie żydów i ich przyjaciół oraz socjalistów, wraz z bundowcami (dr. Schreiber), z ich około 40 głosami, zawdzięcza pan Rolle swą elekcję na stanowisko prezydenta duchowej stolicy Polski.

Ten fakt skłonił zapewne nowego prezydenta, że w oświadczeniu, po wyborze złożonem, pokłonił się w stronę swych obcoplemiennych wyborców, zaznaczając, że „będzie do usług wszystkich, bez względu na narodowość“. Słowa te spotkały się z należytą i natychmiastową oceną ze strony klubów narodowych (przez usta pos. Tabaczyńskiego). Niemniej przeto słowa prezydenta Krakowa, że **obojętnym mu jest narodowy charakter miasta, są prowokacją polskiej ludności,** która przeciw wprowadzaniu indyferentyzmu narodowego w politykę miejską **jak najbardziej stanowczo zastrzedz się musi.**

Dotychczas to „nieodróżnianie“ Polaków od żydów i t. d. odbywało się w ten sposób, że magistrat z wszelkiem poparciem na ibrampolu, z dostawami i robotami zwracał się wyłącznie do żydów i żydowskich przedsiębiorców i im szedł na rękę, pomijając polskich rzemieślników i kupców, z oczywistą szkodą dla polskiego mieszczaństwa.

Frazes p. Rollego był — wierzymy — miłym dla uszu żydów, bundowców i bohaterów 6 listopada, jednak polska ludność chce uważać, że słowa te pozostaną tylko deklaracją — niczem więcej!

Dla charakterystyki reprezentantów krakowskiego mieszczaństwa dodać należy, że woleli oni oddać swe głosy łącznie z żydami i socjalistami, niż głosować na zasłużonego w pracy społecznej kupca, prezesa krakowskiej Kongregacji kupieckiej, senatora Adelmana!

Ta demonstracyjna kandydatura polskich klubów zdołała nawet w obecnych, znanych warunkach, skupić poważną liczbę ponad 20 głosów, co spotkało się z ogólnem uznaniem społeczeństwa.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji przyjmując udział w pracach restytuowanej Rady miejskiej, czyni to li tylko dlatego, aby zaznaczyć swą dążność do zapewnienia miastu samorządu w jakiejkolwiekbądź — choćby nawet nieudolnej, jak obecna — formie, by strzedz interesów polskiej i chrześcijańskiej ludności miasta, która tej ochrony od obecnych włodarzy gminy w nie dość należytej mierze spodziewać się może.

Nie wspominamy tu o p. Ostrowskim, którego zjednoczenie mieszczaństwa nietylko skompromitowało ogłaszaniem przebiegu obrad i głosowaniem w tym klubie — ale jakby na ironję, obdarzyło na pełnej radzie 4-ma zaledwie głosami...

Nowi ministrowie.

Dr. Aleks. Raczyński.

Nowy min. rolnictwa urodził się w r. 1872. Doktoryzował się z prawa w Wiedniu, poczem uczęszczał na wydział leśny Akademji ziemiańskiej. Po 8-letniej praktyce adwokackiej we Lwowie, oddał się pracy w swoim majątku ziemskim w Zawałowie. Po powstaniu Polski był prezesem krajowego urzędu odbudowy, członkiem głównej komisji ziemskiej, wydziału Zw. Ziemian i krak. Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Napisał szereg rozpraw z zakresu ekonomji. Otrzymał odznaczenie orderu „Polonia Restituta“.

Dr. Wit. Staniewicz.

Nowy min. reform rolnych urodził się w r. 1888. Doktorat z filozofji otrzymał na Uniw. Jagiell., poczem ukończył wydział rolny na politechnice w Monachjum pod kierunkiem prof. Brentano. Po odbyciu podróży po Niemczech, Włoszech i Francji, objął majątek rodzinny, należący dziś do Litwy kowieńskiej. W r. 1920 zgłosił się na ochotnika do wojska polskiego. W r. 1921 otrzymał asystenturę ekonomji politycznej na Uniw. Stefana Batorego. W r. 1923 habilitował się w Szkole Gospod. Wiejskiego w Warszawie, a w r. 1924 objął wykłady na Uniw. wileńskim na wydziale prawa i rolniczym. W maju bież. roku otrzymał katedrę ekonomji rolnej na politechnice lwowskiej. Odznaczony orderem „Virtuti Militari“ i „Krzyżem walecznych“.

Obydwaj ministrowie należą do obozów konserwatywnych.

Agitacja wywrotowa na wsi.

Pisma donoszą, że na wsi szerzy się coraz bardziej agitacja wywrotowa. Oblicze rządu i jego charakter są zagadką nawet dla uświadomionych politycznie obywateli. Nic więc dziwnego, że wśród ciemnych mas chłopskich znajdują wiarę najbardziej fantastyczne pogłoski. Rodzą się wielkie nadzieje i budzą się apetyty, których rząd nie będzie mógł żadną miarą zaspokoić. Chłopi wierzą, że **dostaną teraz ziemię za darmo,** że trzeba Piłsudskiemu pomagać w walce z obszarnikami, że otrzymają broń i t. p. Te niebezpieczne złudzenia podsyca agitacja posłów radykalnych, którzy nigdy jeszcze nie nadużywali swej nietykalności w tym stopniu, jak obecnie. Korzystając z bezkarności, jaką im zapewnia Konstytucja, nawołują chłopów do zbrojenia się w kosy i kłonice. Pos. Chyb miał — jak donosi „Dzień Polski“ — na wiecu w Łopusznie wzywać do rżnięcia panów i wypędzenia starosty. Obiecywał im też, że ziemię rozdzielą sobie sami. W niektórych powiatach, n. p. w Sanockim, **zrywają chłopi kontrakty zawarte z ziemianami,** oświadczając, że nie warto płacić, bo wkrótce dostaną ziemię za darmo.

Czas już najwyższy, by rząd wystąpił z całą energją i tej antypaństwowej robocie położył wreszcie kres!

———oOo———

Z drogi na Kongres Eucharystyczny w Chicago.

10 czerwca na Atlantyku.

Zaszczycony obowiązkiem sprawozdawcy prasowego dla „Głosu Narodu“, będę się starał wyzyskać każdy moment mej podróży za ocean, by wnieść na łamy tego poczytnego pisma jak najwięcej materjału, obrazującego życie tej wielkiej demokracji świata, która staje nam się przykładem nie tylko w dziedzinie gospodarczej i politycznej, ale co większa i w zakresie życia i akcji katolickiej, którą Ameryka góruje dzisiaj nad Europą. Jednym właśnie z takich momentów ma być Kongres Eucharystyczny w Chicago, już nietylko jako Zjazd katolicki ku uczczeniu i podniesieniu kultu Boga Eucharystycznego, ale jako przegląd i wystawa międzynarodowa i wszechświatowa dorobku religijnego katolików amerykańskich.

W normalnych warunkach Kongres Eucharystyczny, gdziekolwiek się odbywa, ściąga cały świat. Tak było z kilku ostatnimi, jak w Lourdes, Wiedniu i Londynie. Obecny w Chicago musi liczyć tylko na oficjalne reprezentacje katolickiej Europy i to jeszcze wspierane ulgami rządowymi, agencji okrętowych i samego Komitetu Chicagowskiego. Bądź co bądź i ta ilość gości, którym się udało zdobyć możność wyjazdu za Ocean — będzie dostateczną zarówno do reprezentacji, jak i skutecznej propagandy, którą się winno stworzyć na gruncie europejskim po powrocie z tego Kongresu, wychodząc z założenia, że wszelki taki Zjazd jest nietylko przeglądem sił i dorobku katolickiego, ale i bodźcem do szerszej akcji dla dobra Kościoła.

Jedziemy linją Cunard w dniu 5 czerwca z Cherbourga, na pokładzie „Aquitanji“, 45.650 tonnażu. Jeszcze w Paryżu na Gare de St. Lazare, przy pociągu, mającym nas zawieść do portu, spotykamy tłumy różnojęzyczne, spieszące do pociągów, witające i żegnające się z sobą. Słychać i język polski. Oto spotykamy na stacji i naszych biskupów: Ks. Przeździeckiego z Podlasia i Łukomskiego z Poznania, a z nimi ks. Szembora, Rektora Misji Polskiej w Paryżu, odprowadzających Legata Apostolskiego, kard. Bonzano i kardynała Dubois z Paryża. Dowiadujemy się od nich, że jedzie jeszcze Ks. Biskup Kubina z Częstochowy, udając się w podróż razem w dniu 9 czerwca statkiem „Olympic“. Delegacja więc duchowna z Polski dość okazała, jak na te ciężkie czasy.

Na naszej Akwitanji nie mam żadnego towarzysza z Polski, prócz ks. prof. Jehliczki, jadącego na Kongres w delegacji Wydziału Teologicznego w Warszawie. Okręt nasz zaduchowniony Włochami, Francuzami, Niemcami i Słowakami, Polska na szarym końcu, ma jeno mnie jako jedynego przedstawiciela prasy. Ale, dajemy sobie radę. Wszędzie nas pełno. Rozpoczynamy wywiady z dygnitarzami: kard. Bonzano, Dubois, Csernochem i prałatem Seiplem, b. kanclerzem Austrji. Rozmowa toczy się po kolei w rozmaitych językach — angielskim, francuskim i niemieckim. Przydałoby się esperanto, gdyż niektórzy z włoskich prałatów jeno po swojemu mówią.

Wszyscy **pytają się o Polskę, nie mogąc** zdać sobie sprawy, co się z nią dzieje. I nasza rola dosyć trudna, tłumacz tu człowieku wszystkie zawiłości ostatnich wypadków majowych, w których się i sami połapać nie możemy, gdyż idą z mroków konspiracji politycznej, niemającej otwartej przyłbicy, jeno ciągle coś knującej bez oczywistej racji stanu i interesu państwowego.

We wszystkich tych zapytaniach, przyjaźnie dla nas usposobionych osobistości, jak kard. Dubois i prałata Seipla, **znać było troskę o los Polski,** którą oni chcą uważać za gwarancję pokoju na wschodzie, i wyrażają zdziwienie, że Polska tego zrozumieć nie chce, jak jej jest potrzebną w tej chwili praworządność i równowaga.

Kard. Dubois, ten nasz wyjątkowy przyjaciel, odznaczony w ostatnich tygodniach wstęgą Legji Honorowej przez rząd francuski, życzy Polsce, ażeby dla dobra całej ludzkości wejrzała głębiej w swe posłannictwo i ażeby Bóg Najwyższy użyczył jej światła, by nie szła po omacku do celu swych dziejowych przeznaczeń, gdyż ma po temu takie nieprzebrane bogactwa tak w naturze, kulturze, swych dziejach, jak i obecnym układzie sił na arenie polityki wielkoświatowej. Francja ją nie opuści, ale chce, żeby i Polska trwała na stanowisku państwa wpatrzonego w ideał karności i zwartości wewnętrznej. Oto sugestje wielkiego kardynała sprawiedliwe, słuszne i z dobrego serca idące.

Prałat Seipel wspomina nam o ostatniej wizycie Skrzyńskiego w Wiedniu. Ma wiele uznania dla naszej propagandy zagranicznej, ale z drugiej strony podkreśla konieczność równowagi wewnętrznej naszego państwa. Mówiliśmy też wiele i o stosunkach austrjackich, które układają się coraz lepiej. Austrja dziś, mimo wielkich jeszcze trudności, wystarcza sobie po przeprowadzeniu oszczędności budżetowych i wyzyskaniu tej opieki, którą swego czasu otrzymała ze strony Ligi Narodów.

Prowadzimy też rozmowy o stosunkach w Czechosłowacji. Zna je doskonale ks. prof. Jehliczka, opowiadają o nich też i księża słowaccy, jadący z nami. Zgody między Słowakami a Czechami niema, owszem istnieje nienawiść z powodu eksterminacyjnej polityki Pragi, przesiąkłej husytyzmem w traktowaniu duchowieństwa katolickiego w Słowacji. Czesi poza uciskiem wyznaniowym ogałacają ze wszystkiego, co się da, cały kraj słowacki, jak gdyby mieli go kiedyś stracić. Obecnie na statku księża słowaccy skupiają się przy ks. Jehliczce, jako tym, który najbardziej z ks. Hlinką walczy o niepodległość Słowaczyzny.

Mamy tu w towarzystwie i przedstawicieli Bolszewji. Są to inżynierowie-chemicy z Moskwy, jeden profesor politechniki, udający się do Stanów na zwiedzenie niektórych fabryk chemicznych. Takie same wizyty składali i w innych państwach. Opowiadają nam oni o dzisiejszych stosunkach w Rosji, którą spostrzega, że bez współpracy z kapitalistycznym światem nie daleko zajedzie. Próbują więc bolszewicy nawiązywania stosunków z wielkim przemysłem amerykańskim.

Ruch do Ameryki nie wielki, a już całkiem zamarły ze strony Polski. Okręt nie zapełniony. Z Gdańska na Southampton Akwitanją ruszyło zaledwie kilkanaście osób, w tem żony, jadące do mężów, matki do synów, oraz kilka osób na los szczęścia. Od wszystkich wieje apatja do stosunków w Polsce, a szczególniej od tych, którzy w kraju chcieli kapitalizować swe oszczędności amerykańskie, a dzisiaj mają w ostateczności nie rentujące się kamienice w Warszawie, lub dziurawe płótno w kieszeni. Tak się w Polsce oni dorobili, porzuciwszy pracodajną i złotodajną Amerykę dla patrjotyzmu, dla Ojczyzny, że kto z nich może to ucieka z Polski, by nie stracić tej reszty, którą w dewaluacji uchronił.

Kardynał Bonzano, przedstawiciel Ojca św., cieszy się tutaj niebywałą attencją, składaną na każdym kroku przez protestancki przecie zarząd okrętu. Dla księży oddano całą czytelnię I. klasy, w której ustawiono szereg ołtarzy, przy których codziennie sprawuje się Msza św. Można powiedzieć, że jedzie na Aquitanji cały Kościół katolicki, są tu bowiem przedstawiciele nawet dalekiej Azji i Afryki.

Kardynała Bonzano znam jeszcze z czasów pierwszej podróży do Ameryki, był bowiem w niej przez szereg lat delegatem apostolskim w Washingtonie. Nie można więc było zrobić lepszego wyboru, jak to uczynił Watykan, wysyłając w swem imieniu tego dostojnika. Kard. Bonzano usposobiony jest dla Polski bardzo życzliwie, zna jej bolączki z ust dawnego posła w Washingtonie, ks. Lubomirskiego, znał je ze spraw wychodźtwa, które przedładano mu bardzo często. Wierzy on, że Polska wyjdzie ze swoich trudności szczęśliwie i będzie państwem silnem na rubieży dwu światów, wschodu i zachodu.

Ks. W. Kneblewski.

———oOo———

KRONIKA KRAJOWA.

„Goniec Śląski" zmienił właścicieli.

W ub. sobotę odbyło się w Katowicach walne zebranie spółki akcyjnej „Goniec Śląski". Okazało się, iż katowicka księgarnia katolicka, oraz przedstawiciele duchowieństwa śląskiego, nabyli 62 proc. ogółu akcyj. Wobec tego do rady nadzorczej wybrano księży: Brandysa, Skrzypczyka i Szramka, oraz pp.: Hlonda, Mędlowskiego i Piechulka. Resztę akcjonarjuszy reprezentują pp.: pos. Marweg, dr. Cyran i radca Sikorski.

Deszcze w Rzeczypospolitej.

Plaga deszczów od kilku dni szalejąca na obszarze Polski, nie ustaje. Zewsząd otrzymujemy wiadomości o nowych powodziach i szkodach wyrządzanych przez wodny żywioł.

Z nowych informacyj wynika, iż powiat nowosądecki został specjalnie zagrożony przez powodzie wskutek wylania szeregu wezbranych potoków górskich. Woda zniszczyła plony na polach i zerwała parę mostów. Burza gradowa w województwie lubelskiem wybiła doszczętnie kilka tysięcy morgów zasianego pola. Z Wołynia donoszą, iż zbiory buraków, ziemniaków i kapusty są doszczętnie zniszczone. Nagłącą okazuje się potrzeba doraźnej pomocy ze strony rządu dla poszkodowanych powiatów na terenie całej Rzeczypospolitej.

Wypominają złodziejstwa jeden drugiemu

Sensacyjne miasta Łodzi stanowi tocząca się już tamże od dłuższego czasu sprawa ławnika magistrackiego, Bednarczyka. Niedawno ogłoszone zostało sprawozdanie specjalnej komisji o działalności Bednarczyka, stwierdzające szereg popełnionych przezeń nadużyć. Obecnie niemniejszą sensację wywołało skierowanie tej sprawy do prokuratora przez samego Bednarczyka, który oświadczył, iż bez skrupułów będzie „sypał" swych kolegów z magistratu. Rozprawa, jak widać, zapowiada się sensacyjnie.

—o—

ZAMORDOWANIE KSIĘDZA. Przed kilku dniami dokonano w Małostowie napadu bandyckiego na grecko-katolickiego proboszcza ks. Omelana Męcińskiego, dziekana gorlickiego. Bandyci o północy wtargnęli do domu kapłana i zrabowawszy znaczniejszą ilość pieniędzy, którą ów pobrał na koszta wypłaty poborów w dziekanacie, zamordowali go, znikając bez śladu.

TRAGICZNY POPIS AKROBATY W POZNANIU. Podczas popisów akrobatycznych, jakie miały onegdaj miejsce w Poznaniu nad brzegiem Warty, akrobata upadając z drabiny do rzeki, wymierzył źle skok, tak, że upadł na żelazne rusztowanie żórawia, raniąc się ciężko. Krwawiącego nieszczęśliwca wyciągnięto z fal, gdzie zleciał.

POLICJANT ZASTRZELIŁ UCIEKAJĄCEGO ZBIEGA. Policjant patrolujący obok dworca kolejowego w Radziechowie, zastrzelił jednego z dwóch podejrzanych osobników, którzy szli wzdłuż łanów żyta i na jego wezwanie „stój!" odpowiedzieli ucieczką. Zastrzelonym tragicznie okazał się niejaki Górka, który zbiegł niedawno z więzienia, gdzie odsiadywał karę.

ZNÓW NADUŻYCIA! Z horyzontu w Chojnicach zniknął kasjer stacji towarowej Żółkowski, zdefraudowawszy 31.773 złotych. Żółkowski fałszował wykazy gotówki i podpisy na przekazach pieniężnych.

30 INŻYNIERÓW CHCE JECHAĆ DO ROSJI. Na skutek zgłoszenia przez przedstawicielstwo handlowe rosyjskie zapotrzebowania fachowych sił technicznych w przemyśle rosyjskim, wpłynęło 30 ofert polskich inżynierów, którzy wkrótce skierowani zostaną do Rosji.

„STRZELEC" MUSIAŁ IM ZBYTNIO DAĆ SIĘ WE ZNAKI. Rada miejska w Chełmie na Pomorzu zwróciła się do wojewody z prośbą, aby rozwiązał znajdujący się w Chełmnie Związek strzelecki.

UCIEKŁ IM NA ULICY, W BIAŁY DZIEŃ, W WARSZAWIE. Onegdaj na ul. Złotej w Warszawie, wywiadowca Kowalski i posterunkowy Łogina, usiłowali zaaresztować bandytę Zieleśkiego, oskarżonego o udział w znanym napadzie na misję angielską i poselstwo duńskie. Zieliński widząc zbliżających się policjantów, wydobył rewolwer i strzelając do nich, zaczął uciekać. W czasie ucieczki bandyty, goniący go wywiadowca i jeden z posterunkowych zostali ranni. Zaznaczyć jednak należy, że policja nie strzelała rozmyślnie w opryszka, aby nie trafić w ludzi, którzy przypatrywali się pościgowi.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Legat papieski błogosławi narodowi polskiemu.

Przyjmując delegację polską na Kongres Eucharystyczny w Chicago, legat papieski kardynał Bonzano udzielił błogosławieństwa dla narodu polskiego i podkreślił szczególne uczucia, które Ojciec św. żywi dla Polski, mając w pamięci, że Polska słusznie zażywa opinji „Polonia semper fidelis". Arcybiskup Chicago, kard. Mundelein wyraził w rozmowie z delegacją polską dużą sympatję dla Polaków i dla Polski.

Stan bezrobocia w Anglji i Niemczech.

Według danych urzędowych, bezrobocie w Anglji stopniowo się zmniejsza. Dn. 7 b. m. było bezrobotnych pobierających zasiłki — 1,609.100, czyli o 5.112 osób mniej, niż na 1 b. m. W tę liczbę nie wchodzą robotnicy strajkujący, ani też niepobierający zasiłków. Dn. 1 b. m. w całej Rzeszy niemieckiej liczba bezrobotnych wynosiła 1,745.000, wobec 1,743.000 w pierwszej połowie ub. miesiąca.

—o—

ŚMIERĆ KRÓLOWEJ MATKI GRECKIEJ. W Grecji umarła królowa matka Olga Konstantynówna w 75 r. życia. Była ona żoną króla Jerzego I., który zginął w r. 1913 w Salonikach, a matką ostatniego króla Grecji, Konstantyna. Jak wiadomo, Grecja od paru lat zmieniła formę monarchji na republikę i prezydentem obecnym jej jest gen. Pangalos.

100-LETNI GENERAŁ. Angielski generał sir George Higginson, którego krol co roku odwiedza, obchodził onegdaj 100-letnią rocznicę swych urodzin. Generał cieszy się doskonałem zdrowiem i w dniu urodzin przyjmował liczne grono osób, składające mu życzenia.

W DANJI NIEMA WOGÓLE PANIEN! Feministki duńskie odniosły nowy sukces. Rząd w Kopenhadze przychylił się do ich żądania i wydał ustawę, mocą której wszystkie osoby płci żeńskiej, bez względu na ich stan cywilny, określane będą odtąd jednym wyrazem „pani".

OKOLICE NAWIEDZANE PRZEZ CIĄGŁE BURZE. Niektóre okolice naszej ziemi są nawiedzano przez bardzo częste burze z grzmotami i błyskawicami. Więcej niż 100 dni burzliwych w roku mają: Meksyk (140 dni), Panama (135 dni), Brazylja (110 dni), Kongo (150 dni), Jawa (220 dni). Najmniej burz jest pod biegunami i pod zwrotnikami (wysokie ciśnienie powietrza), np. nad Saharą przechodzą w ciągu roku najwyżej 4 burze. Ubogą również w burze jest Australja, oraz zachodnie wybrzeże Ameryki Północnej, oraz wybrzeże Chile. Codziennie na całej kuli ziemskiej mamy w przybliżeniu 44 tysiące burz.

Z ruchu Ch. D.

Ostatnie posiedzenie Sekcji akademickiej.

Staraniem Sekcji Akademickiej przy Kole studjów chrześc.-społ. w Krakowie, odbędzie się we środę dnia 23 czerwca b. r. o godz. 8 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, XX zebranie które będzie zakończeniem pracy Sekcji Akadem. w okresie jesienno-zimowym 1925/26. Program zebrania będzie następujący: 1) Sprawozdanie z pracy i rozwoju studjów Sekcji Akademickiej — Stanisław Sopicki. 2) Wychowanie do życia politycznego — ks. Ludwik Kasprzyk. 3) Zakończenie. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Operetka Niewiarowskiej w „Bagateli".

„Gejsza" — reżyser W. Julicz.

Teatr Niewiarowskiej wystąpił w ubiegłą sobotę z premjerą znanej operetki „Gejsza". Partję tytułową wykonała p. Kawecka; artystka, obdarzona zasobnym materjałem wokalnym, znakomicie wyszkolonym, uwydatniła w całej pełni wszystkie walory melodyjne, w jakie obfituje wdzięczny utwór Yones'a. P. Niewiarowskiej przypadła w udziale miła rolka Angielki Molly, którą odtworzyła z właściwym sobie temperamentem i wdziękiem. Uroczo wyglądała w stroju Japonki, w otoczeniu gejsz, na tle barwnego krajobrazu wschodniego. Dobrze prezentowała się p. Sokołowska jako Francuska Zoe, ujmująca zarówno dystynkcją, jak i wybitną inteligencją. Pp. Redo i Dembowski, pierwszy w roli oficera marynarki angielskiej, drugi jako oficer japoński, wywiązali się doskonale z zadania, głównie dzięki należytemu wykonaniu nastrojowych, a melodyjnych pieśni. P. Horski, kapitalny w charakteryzacji gubernatora japońskiego, a p. Staszyński jako właściciel herbaciarni, iście gutaperkowy akrobata, wzbudzali wybuchy śmiechu wśród licznej publiczności.

Na specjalne podkreślenie zasługuje strona dekoracyjno-kostjumowa, która dzięki swoim efektom, wpłynęła na podniesienie wartości operetki. Miłem urozmaiceniem całości były produkcje taneczne, wykonane przez świetną parę: Kuszpietowską i Gaubier. (sl.)

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—ooo—

Szkoła i nauczycielstwo krakowskie w roku 1925-6.

Pierwszy dzień konferencji nauczycielskiej.

Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie konferencja nauczycielstwa miejscowych szkół powszechnych nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów. Po Mszy św., nauczycielstwo, w liczbie około 600 osób, udało się do Teatru im. Słowackiego, gdzie otworzył konferencję inspektor szkolny, Dr Janik. W loży prezydjalnej zasiedli przedstawiciele Kuratorjum: naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego Dr Pilecki, wizytator szkół powszechnych Dreziński, oraz inspektorowie szkół krakowskich i powiatów: Dr Dłuska, Orszulski, Dr Durek i Marszałek.

Wychowywanie dziatwy.

Insp. Janik w swojem przemówieniu zwrócił uwagę na ważność strony wychowawczej w pracy nauczyciela i stwierdził, że współpraca szkoły z domem (komitety rodzicielskie) przyniosła dobre rezultaty. Na podkreślenie zasługuje pomoc, jaką szkoły niosły ubożsżej dziatwie, dostarczając jej — przy udziale komitetów — pożywienia, odzieży, obuwia. Około 2000 ubrań, kilka tysięcy par obuwia, nie licząc całej masy książek i przyborów szkolnych. Jako jaskrawy przykład nędzy wśród dziatwy szkolnej może posłużyć fakt, że niedawno temu zgłodniały chłopiec wyszukał sobie w śmietniku kawałek słoniny, a nie przypuszczając, że była zatruta strychniną, spożył ją, co przypłacił życiem. Inspektor podkreśla z całem uznaniem, że nauczycielstwo szkół krakowskich, zwłaszcza panie, odnoszą się do dzieci serdecznie, z wielką troskliwością o należyty rozwój moralny i intellektualny dziecka. Usilnem staraniem władz jest, by nauczycielstwo otoczyło dziatwę opieką pozaszkolną, aby ją uchronić od zgubnych wpływów ulicy.

Odnośnie do strony dydaktycznej

nauczycielstwo winno się starać o usunięcie werbalizmu z dzisiejszej szkoły; puste słowa uleatują, nie zostawiając w umyśle dziecka żadnego śladu. W klasach, zwłaszcza najniższych, wielkie znaczenie ma dykcja, która prowadzi do należytego opanowania języka ojczystego, jako środka duchowego szkoły. W związku z dykcją pozostaje estetyczność retoryki i w tym kierunku będzie można zrobić duże postępy, zwłaszcza, że nauczycielstwo krakowskie wykazuje tu szeroką inicjatywę i znakomite pomysły. Dla uplastycznienia i utrwalenia wiadomości, każda lekcja winna być prowadzona poglądowo w połączeniu z ćwiczeniami logicznemi; dzieci układają plan przeprowadzanej lekcji, przyczem wybierają ważniejsze momenty i podporządkowują im inne mniej ważne. W Krakowie rozpowszechniła się szeroko metoda eksperymentalna, która ma szczególniejsze znaczenie przy nauce przyrody w przeważnych wypadkach. Zakłady te, będące ostatnim wyrazem wymogów dydaktyki, uległy dalszej rozbudowie przez powiększenie pracowni centralnej i filjalek. Jak dotąd, nie są one jeszcze gotowe, gdyż taka powstanie dopiero w najbliższym roku przez utworzenie pierwszego oddziału w jednej ze szkół krakowskich. Praca dziecka będzie polegała na eksperymentowaniu i samodzielnem dochodzeniu do wniosków. Ważnym dalej czynnikiem wychowawczym w szkole są roboty ręczne. W tym roku otworzono jeszcze jedną kuchnię, gdzie uczennice najwyższych klas uczą się gotować. Rada szkolna spodziewa się, że w najbliższym roku uruchomi więcej takich kuchen, przy poparciu ze strony gminy m. Krakowa. Dla chłopców otwarto ponownie warsztaty ślójdu, a liczba ich stale wzrasta. Naturalnie nie są one traktowane jako rzemiosło, ale jako ćwiczenie zręczności, wywierające korzystny wpływ na ośrodki mózgowe.

Statystyka szkół, dzieci i nauczycielstwa.

W Krakowie fungowało w bież. roku szkolnym 25 szkół powszechnych męskich ze 196 oddziałami, 27 szkół żeńskich z 228 oddziałami i 6 mieszanych z 50 oddziałami. Są to przeważnie szkoły 7-klasowe i rozwojowe. Uczęszczało ogółem 21.470 dzieci. Frekwencja ta niewątpliwie wzrośnie w nadchodzącym roku szkolnym dzięki spisom przeprowadzonym sumiennie przez nauczycielstwo. Szkoły krakowskie liczą 574 sił nauczycielskich, z tego 337 pań i 137 mężczyzn, oprócz 31 katechetów, 9 nauczycieli religji mojżeszowej, 9 sił kontraktowych i 51 sił urlopowanych. Z liczby 337 nauczycielek jest 97 mężatek, czyli blisko 30%. Redukcje w szkołach krakowskich nie będą tak katastrofalne, jak to zapowiadano, gdyż liczba nauczycieli pokrywa się z ilością klas. W najbliższym roku dyrektorowie i dyrektorki szkół będą prowadzić swoje oddziały, co w konsekwencji spowoduje nieznaczną redukcję.

Według kwalifikacji nauczycielstwa jest 20 osób z wykształceniem uniwersyteckiem (11 mężczyzn, 9 pań), 379 z egzaminem wydziałowym (114 mężczyzn, 265 pań), 113 bez egzaminu wydziałowego (55 mężczyzn, 58 pań), 5 mężczyzn tylko z maturą oraz 1 mężczyzna i 5 pań z kwalifiką bez matury, 8 sił nauczycielskich ma maturę gimnazjalną.

Pod koniec sprawozdania insp. Janik podniósł wielką gorliwość nauczycielstwa krakowskiego w pracy nad wychowaniem i nauczaniem młodzieży, oraz godność, z jaką sprawuje swój urząd i odpowiedzialny zawód. Zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Lekcje wzorowe.

Po przemówieniu inspektora przeprowadzano na scenie lekcje wzorowe. P. D. Boblcowska miała lekcję czytania statarycznego w klasie III., p. Dr. Majewiczówna lekcję gramatyki w kl. V. i p. Tomaszkiewicz lekcję nauki o Polsce współczesnej w kl. VII. Na zakończenie odbyły się popisy chórów klasowych i chóru mieszanego młodzieży szkolnej pod kierownictwem pp.: Sykutowskiej, Hubisztównej, Lebedyńskiego i Śmiczki.

Dziś dalszy ciąg konferencji w sali „Sokoła". R. Forysiówna.

—ooo—

Akademja ku czci Prezydenta Mościckiego.

W poniedziałek wieczorem odbyła się w sali Starego Teatru uroczysta Akademja ku czci nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, przy udziale przedstawicieli władz i stowarzyszeń. Po odegraniu hymnu państwowego, otworzył Akademję wiceprez. Wielgus, charakteryzując nastrój społeczeństwa. Zakończył okrzykiem na cześć p. Prezydenta, powtórzonym przez obecnych. Główne przemówienie wygłosił prof. Rozwadowski. Zaznaczywszy na wstępie, że nie będzie mówił o nowym Prezydencie jako o Prezydencie, ani jako o uczonym i organizatorze, lecz wyłącznie jako o człowieku, podkreślił prof. Rozwadowski optymizm, jako wybitny rys charakteru Prez. Mościckiego. Optymizm p. Prezydenta jest pogłębionym nastrojem człowieka, który dokonał już w życiu dużo prac ważnych w warunkach trudnych, ma zaufanie we własne siły i w pracujących z nim razem robotników. Należy gorąco pragnąć, by ten zdrowy, energiczny optymizm udało się p. Prezydentowi tchnąć w szersze koła społeczeństwa. Przedstawiwszy następnie niewzruszone zasady etyczne, ujawniające się w życiu ludzkości, wyraził mówca przekonanie, że p. Prezydent, człowiek wysokiej wartości moralnej, umysłowej i praktycznej, potrafi — jeżeli znajdzie w społeczeństwie punkt oparcia — dopomóc mu do wydobycia sił i zalet, a zwalczenia wad i słabości.

Komenda Obozu Warownego urządza Akademję ku czci p. Prezydenta w sobotę 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz. W programie: zagajenie komendanta miasta, płk. Augustyna, odczyt prof. W. Rutkowskiego, oraz produkcje muzykalno-wokalne z udziałem chóru podoficerskiego i orkiestry 20 p. p.

—o—

Kraków, 23 czerwca.

Środa 23: św. Agrypiny p. i m., św. Zenona m.

Czwartek 24: Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Czwartek 24: wschód słońca o godz. 3.31, zachód o godz. 19.53.

STAN WODY NA WIŚLE pod Krakowem powoli się obniża. Z dolnego bulwaru spływała woda wczoraj koło południa, poczem Wisła w ciągu dnia ciągu opadała. Wobec nastania pogody, niebezpieczeństwo wylewu minęło. Również z prowincji nadchodzą wiadomości o dalszym spadku wód.

SŁUCHACZE WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ W KRAKOWIE. Przez ubiegłe 2 dni bawiła w Krakowie wycieczka wyższej szkoły wojennej z Warszawy, w liczbie 100 oficerów z instruktorami francuskimi. Wycieczkę prowadził gen. Dzierżanowski. Oficerowie zwiedzili urządzenia fortowe Krakowa, poczem udali się do Zakopanego.

OPERA KATOWICKA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w ciągu sierpnia b. r. ma przybyć do Krakowa na szereg gościnnych występów opera katowicka, która obecnie występuje w Krynicy. W razie dojścia do skutku umowy, opera katowicka będzie grać w Teatrze Słowackiego i imprezie biura koncertowego p. Bujańskiego. Pertraktacje z zespołami operowemi we Lwowie i Warszawie nie dały rezultatu. Oba zespoły wobec niepowodzenia każdego w ubiegłych sezonach letnich, godziły się na przyjazd do Krakowa, ale tylko na ryzyko gminy m. Krakowa, względnie biura koncertowego.

BUDOWA NOWEGO MOSTU w przedłużeniu ulicy Krakowskiej zostanie wkrótce rozpoczęta. Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komitetu budowy mostu, na które przybył z Warszawy nowo mianowany kierownik budowy, inż. Wilman. Uchwalono, po wyczerpującej dyskusji, przystąpić zaraz do organizacji biura budowy mostu, rozpisać licytację ofertową na budowę dwóch filarów i podwyższenie obu przyczółków mostowych i rozpocząć prace nad projektem ramp zjazdowych po obu stronach Wisły. Rząd przekazał już komitetowi pierwsze zaliczki na budowę. W ten sposób będzie doniosła dla naszego miasta sprawa, tocząca się od lat kilkunastu, wchodzi na tory realizacji.

WIEŚNIACY ZA ZNIESIENIEM ROGATEK. W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie wiec wójtów z kilkudziesięciu gmin sąsiednich, w sprawie zniesienia linji akcyzowej w Krakowie. Po zebraniu udała się delegacja do województwa, gdzie przedłożyła rezolucję wiecu, domagającą się definitywnego zniesienia opłat akcyzowych od dowożonych do miasta produktów spożywczych, oraz od wjazdu furmanek do Krakowa.

MORDERCA BRATA ODDAJE SIĘ W RĘCE POLICJI. W dniu 18 b. m. w czasie zabawy w mieszkaniu Kantorowiczów przy ul. Podrzecznej, zastrzelony został przez swego brata Kazimierza Kantorowicza, Józef Kantorowicz, lat 24. Sprawca bratobójczego morderstwa, Kazimierz Kantorowicz, zbiegł i ukrywał się po sąsiednich wioskach i parafjach miasta, a tropiony nieustannie przez organa policyjne i wiedząc, że jest osaczony, zgłosił się sam do tut. urzędu i oddał się w ręce władzy. Po przesłuchaniu Kantorowicza, który przyznał się do popełnionego czynu, odstawiono go do więzienia sądowego.

SKUTKI WYSKAKIWANIA Z TRAMWAJU. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza w stanie nieprzytomnym Franciszka Szczepańca, robotnika elektrowni miejskiej, który skutkiem wyskoczenia z tramwaju w ul. Kalwaryjskiej i upadku na bruk, doznał licznych obrażeń cielesnych.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMINA WSTĘPNE I PRYWATNE w gimn. im. H. Sienkiewicza w Krakowie odbędą się w sobotę 26 b. m. o godz. 8 rano.

DATEK NA RESTAURACJĘ kościoła N. Panny Marji w Krakowie 100 złotych, ks. prał. Madej z Białki, z okazji jubileuszu kapłańskiego ks. prałata Józefa Bielenina.

TEGOROCZNY WYJAZD DO ZDROJOWISK, uniemożliwiony wielu chorym z powodu złych stosunków materjalnych, daje się obecnie znakomicie zastąpić kuracją radową, przeprowadzoną w domu. Przetwory krakowskiego Laboratorjum „RAD", a mianowicie roztwory radu do picia, do kąpieli i do zastrzykiwań podskórnych, uznane zostały przez powagi lekarskie (Pol. Gaz. Lek. Nr. 12), jako nader skuteczne w przypadkach artrytyzmu, reumatyzmu, dny, skazy moczanowej, ischiasu, ostrego i przewlekłego zapalenia nerek, ogólnego wycieńczenia i przygnębienia i t. d. Skuteczność tych środków jest pewna i szybka. Zastępują Gastein, Karlsbad, Marienbad, Joachimsthal, Wiesbaden i t. p.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Żywy trup".
Czwartek: „Święta Joanna".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Łatwiej przejść wielbłądowi".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Środa: „Gejsza".

—o—

WANDA: „Siostrzyczka z Paryża".

REDUTA: „Strzelba i Lasso"; w roli głównej Eddie Polo — 3 serje, 18 aktów.

UCIECHA: Corinne Griffith w dramacie „Matka obłudy" (Precz z mego domu) 10 aktów, oraz „Szofer z XXI. wieku" komedja.

SZTUKA: „Noce na Montmartre".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon w komedji cyrkowcy".

WARSZAWA: Wiljam Desmond i Eileen Sedgwick w filmie „Bestje z Rajskiej wyspy".

NOWOŚCI: „Książę krwi", dramat w 10-ciu aktach z Rudolfem Valentino.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W piątek teatr zamknięty. W sobotę premjera bardzo oryginalnej i pełnej humoru komedji czeskiej F. Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi"..., będącej jednym z tych utworów, które zdobyły sobie międzynarodową popularność. W rolach głównych pp.: Śniadecka, Zalewska, Klońska, Piaskowska, Bracki, Kułakowski, Burnatowicz, Turski, Szymborski, Sawicki.

†

Ks. BERNARD ANKIEWICZ

Członek OO. Cystersów w Mogile,

przeżywszy 62 lat po długiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22-go czerwca 1926 r. o godzinie 8-mej rano.

Nabożeństwo żałobne

rozpocznie się we czwartek dn. 24 bm. o godzinie 8-mej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nasz handel zagraniczny w pierwszych miesiącach b. r.

Aktywność bilansu za maj w złotych — a w dolarach. — Odrobienie deficytu z roku ub.

Bilans handlowy za maj — jak to już podawaliśmy — został zamknięty poważną przewagą eksportu nad importem, wyrażającą się cyfrą 75 miljonów złotych.

Wartość przywozu obniżyła się w porównaniu z kwietniem do 106.371 tys. zł., wartość wywozu natomiast wzrosła do 181.783 tys. zł. Jeżeli jednak dane powyższe przerachujemy na dolary, to zaobserwujemy rzecz charakterystyczną: **że w porównaniu z obrotami kwietniowymi nietylko wartość przywozu, lecz i wywozu uległa pewnej zniżce.** Mianowicie: wartość w dolarach w kwietniu wynosiła: przywóz 13.199, wywóz 18.126, nadwyżka eksportu 4.927 dolarów.

W maju przywóz 10.092, wywóz 17.247, nadwyżka eksportu 7.155 dolarów.

Przegląd zamknięć rachunkowych naszego handlu zagranicznego wskazuje, że ten dział gospodarki **kształtował się w ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. roku wcale pomyślnie.** Co więcej — z wyjątkiem jednego tylko mniej korzystnego miesiąca marca — zaznaczała się **stała tendencja w kierunku wzmagania się eksportu,** co świadczy, iż polityka handlowa w tym względzie wprowadzoną została przez rząd poprzedni na właściwe tory. Ilustrują to najlepiej cyfry.

Rozpoczęto rok pewnemi wahaniami, i tak: styczeń dał w eksporcie **159.304 tys. zł.,** luty **131.300 tys. zł.,** w marcu spadł eksport do **90.000 tys.;** zato od kwietnia następuje zwrot: miesiąc ten zamknięto w eksporcie **163.134 tys. zł.,** a maj **181.783 tys. zł.**

Podstawę wywozu naszego stanowią artykuły spożywcze: zboże, jaja, cukier, oraz drzewo, węgiel i — jak w ostatnim miesiącu sprawozdawczym — znaczniejsze partje cynku. Natomiast — według sprawozdań statystycznych — od stycznia b. r. datuje się **pewien spadek eksportu wyrobów przemysłowych.**

Jeżeli przyglądniemy się cyfrom importu, to da się tu zaobserwować wzrost pozycji od stycznia. Pierwszy miesiąc b. r. dał w przywozie **68.492 tys. zł.,** luty **68.800 tys. zł.,** marzec **75.000 tys. zł.,** kwiecień **118.796 tys. zł.,** aż dopiero maj przynosi **lekki spadek do 106.000 tys. zł.** Zjawisko to nie będzie jednak zbyt niepokojącem, jeżeli się uwzględni, że znaczny wzrost importu w miesiącach marzec-kwiecień spowodowany został sprowadzeniem **większych partyj bawełny i surowców wełnianych dla fabryk tekstylnych,** które sprowadzają je zawsze więcej z wiosną, jako z rozpoczynającą się dla nich **kampanją zimową.** Po pokryciu tego zapotrzebowania, import — jak to obserwujemy w maju — spadł znacznie.

Z kolei wypada nam się zająć **różnicą między wartością przywozu a wywozu** w poszczególnych miesiącach b. r. Wynosi ona: w styczniu **90.8 milj. zł.,** w lutym **62.5 milj.,** w marcu **15 milj.,** w kwietniu **44.3 milj.,** wreszcie w maju **75 miljonów złotych.** Należy pamiętać o tem, że już dziewięć miesięcy z rzędu różnice w bilansie handlowym są dla nas aktywne. **Łącznie suma tych nadwyżek** (od września ub. roku) **wyraża się cyfrą ponad 542 miljony złotych.** Tem samem więc **odrobione zostały te pół miljarda złotych, które w deficytach bilansu handlowego za pierwszych ośm miesięcy ub. roku** musiano zapłacić zagranicy.

Oczywiście bilans handlowy i jego aktywność nie mówi jeszcze o aktywności bilansu **płatniczego,** że jednak w naszych stosunkach z zagranicą stanowi on, śmiało powiedzieć można, **do 80-ciu procent,** jest ważnym przeto wskaźnikiem kształtowania się życia gospodarczego. Inną jest rzeczą, czy spadek ten w dziedzinie handlu zagranicznego zdoła rząd obecny nietylko godnie przejąć, utrzymać, ale i rozwinąć — skoro uwagę całą odwrócił od zagadnień gospodarczych i na bieg ich — jak dotąd — zachowuje całkowite desinteressement.

—o—

Rokowania z Harrimanem.

Przedstawiciel Ski Harrimana, p. Rossi, podjął rokowania z rządem polskim. Rząd zaproponował Spółce Harriman **złożenie sumy gwarancyjnej w Banku Gospodarstwa Krajowego i udzielenie skarbowi państwa pożyczki kilkunastu miljonów dolarów.**

WYPADKI MAJOWE UTRUDNIŁY SPRZEDAŻ POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że do dnia 10 czerwca b. r. sprzedano 5% premjowej pożyczki dolarowej za ogólną sumę **3,084.680 dolarów amerykańskich.** Jak wiadomo, suma pożyczki tej wynosi 5 miljonów dolarów. Sprzedaż wymienionych premjówek odbywałaby się znacznie intensywniej, gdyż zasadniczo pożyczka ta znalazła zaufanie w szerokich sferach społeczeństwa, jednak powolniejsza, niż się tego spodziewano, sprzedaż tłumaczy się **wypadkami politycznymi** i sytuacją gospodarczą, która odstrasza ogół obywateli od lokowania oszczędności swoich w jakichkolwiek, choćby najlepszej wartości, papierach państwowych.

20.000 WAGONÓW CUKRU EKSPORTOWANO ZAGRANICĘ.

Całkowity eksport polskiego cukru zagranicę wynosi do dnia 1 czerwca 203.194 ton, t. j. z górą 20.000 wagonów.

Najwięcej cukru wywieźliśmy do Anglji — 123.056 ton, drugie miejsce zajmuje Holandja — 52.512 ton. Dalej idą: Gdańsk — 15.175, Francja 3.350, Łotwa, Niemcy, Szwecja, Finlandja i Estonja.

ZAKOŃCZENIE KURSU AKWIZYTORÓW,

urządzonego przez Wydział Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w sali posiedzeń Izby handlowej (Długa 1, I. p.).

—o—

W obrotach dolarowych cisza.

Słabe zainteresowanie przy kursach utrzymanych.

Kurs dolara utrzymał się na poniedziałkowym poziomie zarówno w prywatnych obrotach, jak i między bankami. Prywatnie notowano dolara: w Krakowie 10.25—10.27, we Lwowie 10.22—10.24, w Warszawie 10.25, w Katowicach 10.23—10.26.

Bankowo: 10.15—10.20. Bank Polski płacił za gotówkę 9.96, za czeki 9.98. Tendencja utrzymana, zainteresowanie i obroty maleją.

W akcjach większe ożywienie, tendencja utrzymana, z wyjątkiem słabszego Chybie, a na pogiełdziu słabszego Jaworzna.

Notowano: Przemysłowy 8 gr., Tohan 19 gr., Pharma 92 gr., Zieleniewski 9 zł., Elektrownia 16 gr., Ćmielów 9 gr., Chodorów 56 zł., Chybie 3.10 zł., Piasecki 1.55 zł.

Pogiełdzie: Lokomotywy 76 gr., Jaworzno 6.30 zł.

Giełda zbożowa.

Pszenica czerwona i żółta 51—52, pszenica targowa 50—51, żyto dworskie 33—34, żyto targowe 32—33, owies dworski 40—41, owies targowy 38—39, jęczmień na krupy 33—34, jęczmień na paszę 31—32, ziemniaki stołowe 9.50—10.

Mąka pszenna 45% krakowska 89—90, 50% krak. 87—88, 70% 74—75, grysik pszenna 92—93, 0000 — 82—83, 0000 grysik 85—86, 45% chlebowa 77—79, żytnia 60% krakowska 53—54, poznańska 65% 56—56.50, otręby żytn. 18—18.50, pszenne 17.50—18. Tendencja bez zmiany, chęć kupna słaba, dowozy małe.

Działalność konserwatorska w Katedrze Wawelskiej.

Walne posiedzenie Komitetu Wawelskiego. — Odnowienie sarkofagu Władysława IV dokonane.

I. Odbyło się niedawno doroczne walne posiedzenie członków Komitetu doradczo-artystycznego restauracji Katedry Wawelskiej. W zastępstwie nieobecnego w Krakowie prezesa, Księcia Metropolity, przewodniczył ks. Infułat Krupiński. Obecni byli pp.: wojewoda Dr Wł. Kowalikowski, komisarz rządu W. Ostrowski, który nadto był przedstawicielem T. S. L., dalej ks. prałat, kustosz katedralny, M. Ślepicki, dziekan gen. D. O. K. ks. Niezgoda, następnie pp.: rektor Akad. Sztuk Pięk. Dr Szyszko Bohusz, rektor Akad. górn. Krause, członkowie Pol. Akad. Um. Dr Tomkowicz i L. Lepszy, prof. Unaw. Jag. Dr Pagaczewski, dyrektor szkoły przemysłu artyst. Raszka, dyr. Muzeum przemysłowego inż. E. Tor., dyr. Archiwum Dr Chmiel, dyr. Izby obrach. Jan Krzyżanowski, przedstawiciel Kongregacji Kupieckiej Truszkowski, prezes Tow. Miłośników Krakowa, Dr J. Muczkowski, prezes Tow. Miłośników książki Kaz. Witkiewicz, prezes Tow. Archeol.-Numizm. Wolański, prezes Sokoła Dr Rowiński, prezes Związku artystów W. Wodzinowski i wiceprezes E. Czerwenka, prof. St. Odrzywolski i prof. W. Zarzycki, intendent Zamku Wawelskiego inż. Moser i sekretarz komitetu ks. Dr Tad. Kruszyński. Komitet doradczo-artystyczny został utworzony przed czterema latami przez Księcia Metropolitę, jaok organ doradczy w sprawach artystycznych restauracji Katedry. Zarząd Katedry, spoczywający w ręku Księcia Metropolity i Kapituły katedralnej, zasięga rad u tego Komitetu.

Sekretarz Komitetu odczytał sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku, z którego wymieniam ważniejsze szczegóły:

Dnia 24 kwietnia odebrano z naprawy sarkofag Karola Zygmunta Wazy, syna Władysława IV i Cecylji Renaty. Sarkofag odrestaurował p. Henryk Waldyn tak umiejętnie i starannie, że członkowie Komitetu przyjęli pracę z wielkiem uznaniem. Następnie dokonano otwarcia sarkofagu Władysława IV. Wewnątrz znaleziono koronę, berło i dwa jabłka królewskie, wszystko ze srebra grubo złoconego. Insygnia te pogrzebowe oddano p. H. Waldynowi dla wykonania wiernych podobizn, które następnie złożono w Skarbcu, gdzie można je oglądać. Oryginały złożono później do sarkofagu. Zdjęć wnętrza sarkofagu ze szczątkami zwłok, a osobno zdjęć regaljów, dokonał p. Mar. Pułczyński. Zwłoki spoczywały w zwykłej sosnowej trumnie, na zewnątrz pomalowanej na czarno, którą dano w roku 1840, wraz z trumną dla zwłok Cecylji Renaty, gdy naprawiano te dwa sarkofagi z polecenia cesarza Ferdynanda. Naprawa sarkofagu Władysława IV zajęła wiele czasu, gdyż trzeba było wymienić wszystkie żelazne listwy wewnętrzne, na których umocowano ściany sarkofagu, gdyż żelazo było zupełnie przegryzione rdzą. Wnętrze sarkofagu pociągnięto dwutlenkiem ołowiu, dla zabezpieczenia od wpływów wilgoci. Na zewnątrz sarkofagu uzupełniono brakujące części rzeźb, kutych w miedzi i złoconych w ogniu, co wypadło również pomyślnie, jak wpierw przy naprawie podobnego sarkofagu, Cecylji Renaty. Sarkofag Władysława IV przyjęto z naprawy na posiedzeniu dnia 20 listopada, odbytem pod osobistem przewodnictwem prezesa, Księcia Metropolity. Trumnę królewską obwiązano podwójnym drutem miedzianym, na którym wyciśnięto pieczęć, sarkofag nakryto i zakręcono śruby. Na temże posiedzeniu przeniesiono z sarkofagu do miedzianej trumienki, wykonanej przez mistrza blacharskiego p. Gawora, zwłoki Marji Anny Izabelli, małoletniej córki Władysława IV i Cecylji Renaty, gdyż z pierwotnej drewnianej trumienki pozostały tylko szczątki. Zauważono, że zmarła była ubrana w sukienkę z złoto-czerwonej lamy. Sarkofag odebrał H. Waldyn do naprawy.

Ks. Dr Tad. Kruszyński
Sekretarz Komitetu.

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.